

Bartosz Sadliński

Czytając „Portret niesymetryczny”

Izje Fietkiewicz-Paszek

Kobieta niewątpliwa dla siebie i dla ciszy
wybiera wąską rysę na zapomnianej mgle,
ożywia ją spokojem – dalekim, nieprzebytym,
tak kruchym, tak potężnym jak kielkujący dreszcz.

Kobieta niewątpliwa wybiera wąską rysę,
pozwala jej zanikać na jakiś płochy czas
i czeka aż powróci, otacza się dotykiem,
ukrywa w ciepłych cieniach, w bezsennych, wiecznych dniach.

Tak piękne jest czekanie na siebie i na zawsze,
gdy płomień odpoczywa skulony w własny kształt...
Rozszczepiał się i łamał, pozostał jednak światłem,
by zbierać i pochłaniać rzęsisty, chłodny gwar.

Tak, piękne bywa również czekanie na symetrię...
W pejzażu siebie, ciszy – nasuwa się jej brak.
Jest światło, wąska rysa, więc czego pragnąć więcej?
Kto umie mocno tęsknić, nie musi bać się tła...

2011